

WOT, FORMACJA WOJSKOWA CZY ZBROJNE RAMIĘ PARTII RZĄDZĄCEJ?



autor: płk rez. Marek Napierała

Publikacja w ramach projektu NEPTUNE fundacji Stratpoints. 2021r.

WOT, formacja wojskowa czy zbrojne ramię partii rządzącej?

O tym co siedzi w głowach rządzących i jak bardzo „troszczą” się o społeczeństwo czasami możemy się dowiedzieć przy okazji różnego rodzaju wpadek. Do takich zapewne należy „afery mailowa Dworczyka”. Nie ulega wątpliwości, że ujawnione treści z korespondencji szefa KPRM Michała Dworczyka, ze względu na ich charakter, nie powinny nigdy tam się znaleźć. Politycy PiS różnymi metodami próbują to przykryć np. poprzez podważanie wiarygodności źródła jakim jest portal „Telegram” lub bagatelizowanie zaprezentowanych tam informacji, stosując retorykę jakoby część była fałszywa lub spreparowana. Dotychczas jednak, nikt z rządzących nie zdementował autentyczności maili. Przyjęto zatem metodę przemilczania. Temat sam przebrzmi, a u części społeczeństwa pozostanie przekonanie, że „główny bohater” jest ofiarą tajnych spisków i ataków wymierzonych w suwerenność Polski. Oczywiście to polityczna metoda rozwiązywania problemu, bo dla rządzących ważniejsze są słupki niż rzeczywiste bezpieczeństwo kraju.

Dla większości obserwatorów sceny politycznej jest pewne, że mail dotyczący użycia żołnierzy, w tym Wojsk Obrony Terytorialnej w czasie Ogólnopolskiego Strajku Kobiet jest autentyczny, tym bardziej, że nie jest to nowa informacja, a jedynie materialne potwierdzenie wcześniejszych ustaleń dziennikarskich. Skrzynka Dworczyka kontrolowana była przez hakerów od 29.09.2020 aż do dnia ujawnienia treści maili na komunikatorze „Telegram”, tj. do 4.06.2021.

Już w na początku grudnia 2020 roku „Dziennik Gazeta Prawna” napisał, że na szczeblu politycznym rozważano użycie żołnierzy WOT do zabezpieczenia protestów społecznych. Źródłem tych informacji było otoczenie ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka. Dziennikarze ustalili, że mimo dobrych relacji szefa MON z Nowogrodzką pomysł nie zyskał aprobaty prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

W dniu 27.10.2020 wysłana została wiadomość zaadresowana do Mateusza Morawieckiego, a kopia do sekretarza stanu w KPRM Krzysztofa Kubowa oraz Mariusza Chłopika, byłego szefa Centrum Informacyjnego Rządu. W rządowych rozmowach pojawiał się wątek wykorzystania wojsk w celu ewentualnego stłumienia demonstracji: *"Mateusz, Panowie, przesyłam kilka uwag po naszej dzisiejszej rozmowie. Użycie wojska w aktualnej sytuacji rodzi liczne ryzyka prowokacji, oskarżeń, ogromnych strat wizerunkowych dla rządu i wojska oraz budzi skrajnie negatywne skojarzenia. Obecna sytuacja powinna być*

zabezpieczona przez siły policyjne oraz wsparcie formacji straży pożarnej". Poniżej nastąpiło sześć punktów, które argumentowały przedmiotową tezę¹.

Warto przypomnieć, że w tym czasie jesienią 2020 roku na ulicach polskich miast odbywały się masowe protesty przeciwników wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji. Protesty te gromadziły dziesiątki tysięcy uczestników w Warszawie i innych miastach Polski. Sytuacja była wyjątkowo niezręczna dla rządzących, którzy w tym czasie również słabo radzili sobie z pandemią.

Rządzący obawiali się, iż policja może nie wystarczyć do zabezpieczenia protestów. Jesienią 2020 roku pojawiały się medialne informacje, że w policji rośnie niezadowolenie i może dojść do odmowy uczestnictwa w zabezpieczaniu protestów społecznych, tym bardziej, że przybierały one czasami formę fizycznego kontaktu z protestującymi kobietami. Takie sygnały otrzymywałem również w tym czasie od zaprzyjaźnionych policjantów. Rządzący użyli zwartych pododdziałów policji prewencyjnej, głównie ludzi młodych, funkcjonujących w warunkach koszarowych, ponieważ duża część policjantów z komend i komisariatów wysyłała czytelne informacje do przełożonych o braku zgody na uczestnictwo w tego typu przedsięwzięciach. Jedną z form braku akceptacji policjantów co do wykorzystania ich przeciwko strajkującym było przedstawianie zwolnień lekarskich. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że rozważanie przez polityków PIS

¹

1. Generalnie wojsko (czy WOT czy pozostali żołnierze) nie jest przygotowane do tego typu działań i nie powinno w nich uczestniczyć bez stanu wyższej konieczności. Zachowanie spokoju wobec wielotysięcznego, agresywnego tłumu wymaga odpowiedniego przygotowania, którego żołnierze nie posiadają - nie takie są ich zadania,
2. Użycie wojska byłoby porażką wizerunkową, sugerowałoby, iż rząd traktuje demonstrantów jako zagrożenie. Poza stanami nadzwyczajnymi jest to prawnie możliwe, ale nigdy nie zostało zastosowane.
3. Brak analogicznych działań w innych państwach UE w trakcie pandemii. Podczas ostatnich demonstracji na Węgrzech protestujący demonstrowali przez kilka dni pod rząd i w kocu rozeszli się do domów. Wyprowadzenie wojska na ulice rodzi wysokie ryzyko eskalacji protestów, poprzez sugerowanie, że władza planuje użyć siły wobec demonstrantów. Taki ruch będzie oznaczać danie protestom 'paliwa' do dalszych działań.
4. Skalenie dobrego imienia żołnierzy poprzez:
 - a. postawienie ich naprzeciwko kobiet i dzieci (w demonstracjach uczestniczy wiele osób poniżej 18-tego roku życia, w weekend wiele osób planuje pójść na demonstracje z dziećmi),
 - b. narażenie się na zarzuty, że użycie wojska przypomina zachowanie reżimów totalitarnych (np. Białoruś, Wenezuela, stan wojenny w Polsce)
 - d. wskazanie, że inne państwa UE wyprowadzały wojsko na ulicę w razie zagrożeń terrorystycznych (vide Francja, Włochy)
 - e. ożywianie wobec WOT zarzutu, że to "polityczne bojówki" i to w sytuacji, gdy terytorialsi zaczęli być doceniani również przez stronę opozycyjną (vide pozytywne artykuły na ich temat w Onecie)
5. Obecność wojska na ulicy zwiększa i tak spore ryzyko prowokacji. Należy pamiętać, iż dla zdecydowanej większości (tzw. milczącej większości) Polaków wandalizm wobec budynków w tym kościołów jest niedopuszczalny - tego typu akty powinny być nagłaśniane,
6. Protesty muszą wygasnąć same – pomimo restrykcji epidemicznych, nie da się ograniczyć ich występowania. Emocje społeczne związane z wyrokiem TK są większe niż obawy przed zarażeniem. Należy permanentnie apelować o dialog; wskazywać, że wyrok TK to tylko orzeczenie o niezgodności z konstytucją i otwarta jest droga do racjonalnych rozwiązań ustawowych; wskazywać na zagrożenie epidemiczne.

użycie wojska do działań związanych z Ogólnopolskim Strajkiem Kobiet podyktowane było obawą o finalną reakcję policji w przypadku eskalacji protestu.

Na problem użycia WOT w sprawach wewnętrznych należy spojrzeć szerzej. Jest to formacja, której genezę przypisuje się Antoniemu Macierewiczowi. W rzeczywistości to bardzo stary pomysł, który nigdy po 1990 się nie zmaterializował, mimo kilkukrotnych prób. Ostatni raz przed 2016 taka dyskusja miała miejsce po inwazji Rosji na Ukrainę. Macierewiczowi pomysł powołania WOT podsunęło kilku sfrustrowanych, byłych oficerów WP, którzy posłuch znaleźli w jednym z think tank'ów, pełniącym rolę zaplecza intelektualnego PIS. Koncepcja ta idealnie wpisywała się w spiskowo-rewolucyjne postrzeganie świata przez Macierewicza, dlatego też zyskała akceptację i priorytet.

Już na samym początku tworzenia tej formacji pojawiły się wątpliwości co do ewentualnego wykorzystania WOT do celów niemilitarnych i niezwiązanych z likwidacją skutków klęsk żywiołowych. WOT obiegowo nazywano „prywatną armią Macierewicza”. Znamienny jest fakt, że WOT podporządkowany został jako jedyny rodzaj wojsk bezpośrednio ministrowi obrony narodowej, a nie strukturze dowodzenia wojskowego. Miał to być okres przejściowy, ale trwa już pięć lat. To daje ministrowi uprawnienie do bezpośredniego wydawania poleceń jednostkom organizacyjnym OT.

W 2017 roku na łamach "Naszego Dziennika" ukazała się wypowiedź dowódcy 1. Podlaskiej Brygady Obrony Terytorialnej płk. Sławomira Kocanowskiego, według której w przyszłości żołnierze WOT *"(...) będą prowadzili rozpoznanie także w swoim otoczeniu, tam, gdzie, gdzie mieszkają, pracują. To się dzieje tak samo naturalnie, jak każdy z nas obserwuje wprowadzającego się sąsiada: kto to, jaka rodzina, jaki samochód itd."*

Tak do słów dowódcy odniósł się poseł PIS Tadeusz Cymański: „Nie widzą w ewentualnej inwigilacji ze strony WOT nic złego, żeby żołnierze, którzy składali przysięgę, obserwowali otoczenie i świat, i informowali o niepokojących sygnałach. Chcemy tego czy nie? Bo ja tego chcę”.

Te zdarzenia można by zlekceważyć i uznać, że to niefortunne wypowiedzi, gdyby nie fakt, że są kolejne odsłony, które mogą powodować niepokój co do zamiarów rządzących wobec tej formacji.

W lutym 2020 roku podpisane zostało porozumienie między dowódcą WOT i komendantem głównym Policji, które na podstawie § 2 ust. 2 pkt. 1) zakłada wymianę informacji niezbędnych do realizacji postanowień określonych w porozumieniu przez jednostki wojskowe WOT oraz jednostki i komórki organizacyjne Policji. Ponadto na podstawie porozumienia zawartego między Komendantem Głównym Policji i Dowódcą WOT

podpisane zostały przez dowódców brygad OT porozumienia z komendantami wojewódzkimi policji. Ciekawostką jest fakt, że projekt takiego porozumienia powstał już w 2017 roku, czyli za bytności Macierewicza jako ministra, a podpisany został dopiero trzy lata później. Projekt zakładał wymianę informacji o zagrożeniach istotnych dla bezpieczeństwa państwa, a w tym przekazywanie informacji mogących mieć wpływ na bezpieczeństwo obiektów oraz przetwarzanych informacji niejawnych w jednostkach i komórkach organizacyjnych stron oraz monitorowanie sytuacji bieżącej i wzajemne informowanie o zdarzeniach zagrożeniach istotnych z punktu widzenia funkcjonowania oraz realizacji zadań przez jednostki organizacyjne i jednostki wojskowe podległe dowódcy WOT². Po nagłośnieniu przez media przedmiotowych zapisów porozumienie przyjęło łagodniejszą formę.

W 2020 roku 26 Wojskowy Oddział Gospodarczy ogłosił przetarg na przeprowadzenie szkolenia specjalistycznego "Prowadzenie działań niekonwencjonalnych w środowisku miejskim" dla Dowództwa Wojsk Obrony Terytorialnej.

Tematyka szkolenia w teorii i praktyce została określona według poniższej specyfikacji:

1. Opracowywanie maski operacyjnej (legendowanie).
2. Techniki obserwacji, kontrolobserwacji oraz śledzenia.
3. Organizacja i prowadzenie spotkań podczas realizacji działań niekonwencjonalnych.
4. Organizacja łączności osobowej, bezosobowej i przy wykorzystaniu środków technicznych.
5. Organizacja i przygotowanie miejsc bezpiecznych (safe house).
6. Wykorzystanie środków technicznych do wsparcia i zabezpieczenia działań niekonwencjonalnych.

Zakres przedmiotowy szkolenia wyraźnie wskazuje, że żołnierzy OT przygotowuje się do prowadzenia czynności operacyjno-rozpoznawczych. Przytoczona wyżej sekwencja zdarzeń, wypowiedź przedstawiciela WOT i polityka obozu władzy, wskazuje, że podmiotem zainteresowania będzie otoczenie żołnierzy WOT.

Biorąc pod uwagę zakres tematyczny szkolenia można z pełnym przekonaniem stwierdzić, że wykracza ono daleko poza przygotowanie do działań niekonwencjonalnych, które są charakterystyczne dla tego rodzaju wojsk, a wkracza w kompetencje służb posiadających prawo do prowadzenia czynności operacyjno-rozpoznawczych.

²https://twitter.com/TomaszSiemoniak/status/907235533633531904?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwerm%5E907235533633531904%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2Fwiadomosci.gazeta.pl%2Fwiadomosci%2F711488422359192obrona-terytorialna-chce-wspolpracy-z-policja-w-tym-szkolen.html

Gdyby nawet przyjąć, że jest to wyłącznie przygotowanie do prowadzenia działań niekonwencjonalnych w rejonie zajęтым przez przeciwnika, to wątpliwości budzi fakt, że do realizacji takich zadań przewiduje się żołnierzy OT, którzy są znani w środowisku i służą w formacji jawnej. Rodzi się zatem pytanie o sens szkolenia żołnierzy OT do działań niejawnych (operacyjnych) w warunkach konfliktu zbrojnego, których ze względu na jawną przynależności do WOT nie będzie można realizować.

Obecnie uprawnienia do prowadzenia czynności operacyjno-rozpoznawczych ma w Polsce dziewięć różnych instytucji (ABW, AW, SKW, SWW, CBA, Policja, SOP, ŻW, KAS). Zostały one zawarte w ustawach branżowych, konstytuujących działalność poszczególnych służb. W każdym z tych aktów są wskazane wymagania formalne, metody działania oraz zakres uprawnień. Dodatkowo należy podkreślić, że wszelkie działania operacyjne AW oraz SWW na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej mogą być prowadzone wyłącznie w związku z jej działalnością poza granicami państwa, a realizacja czynności operacyjno-rozpoznawczych jest dopuszczalna jedynie za pośrednictwem szefa ABW oraz szefa SKW.

W żadnym z uregulowań prawnych nadających uprawnienia do prowadzenia czynności operacyjno-rozpoznawczych wyżej wymienionym instytucjom nie ma mowy o WOT, a tym bardziej o współdziałaniu WOT z tymi instytucjami. Ponadto ustawa z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej wraz z późniejszymi zmianami, regulująca między innymi funkcjonowanie WOT nie uprawnia tego rodzaju wojsk do gromadzenia, przetwarzania i wymiany informacji o zagrożeniach istotnych dla bezpieczeństwa państwa.

Zarówno Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, jak i ratyfikowane przez Polskę umowy międzynarodowe gwarantują każdemu człowiekowi wiele praw, zwłaszcza prawo do życia, wolności, własności czy wolności sumienia, w tym także prawo do poszanowania prywatności jednostki. Czynności operacyjno-rozpoznawcze w istotny sposób mogą ograniczać te prawa i wolności, jeżeli będą wykonywane bez odpowiedniego nadzoru i nie będą poparte aktami prawnymi rangi ustawowej.

Wróćmy jednak do maila Dworczyka i wykorzystania Sił Zbrojnych RP do realizacji zadań na terenie kraju. Konstytucja RP w art. 26 stanowi:

1. Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej służą ochronie niepodległości państwa i niepodzielności jego terytorium oraz zapewnieniu bezpieczeństwa i nienaruszalności jego granic.

2. Siły Zbrojne zachowują neutralność w sprawach politycznych oraz podlegają cywilnej i demokratycznej kontroli.

Warto w tym miejscu przypomnieć rządzącym i żołnierzom, że użycie wojska na terytorium Polski przewidziane jest jedynie na podstawie art. 228-234 Konstytucji RP, które dotyczą stanów nadzwyczajnych (stan wojenny, wyjątkowy, klęski żywiołowej).

Obowiązujące prawo daje rządzącym możliwość użycia SZ RP do wykonywania zadań z zakresu zarządzania kryzysowego. Kwestię tę regulują przede wszystkim art. 3 ustawy o powszechnym obowiązku obrony RP oraz art. 25 ustawy o zarządzaniu kryzysowym. W ustawach tych dokładnie są wymienione przypadki użycia SZ RP i żaden z nich nie legitymizuje działań wobec protestujących obywateli. Jedyne prawo, które pozwala władzy na wyprowadzenie żołnierzy na ulicę w razie zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego to art. 18a ustawy o Policji. On daje jednak możliwość wydania rozkazu tylko jednej konkretnej formacji, którą jest Żandarmeria Wojskowa. Na tej podstawie premier może zarządzić użycie żołnierzy ŻW do udzielenia pomocy Policji w razie zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego, jeżeli siły Policji są niewystarczające lub mogą okazać się niewystarczające do wykonania ich zadań w zakresie ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Żołnierzom natomiast warto przypomnieć, że składali przysięgę, iż będą stać na straży Konstytucji, strzec honoru żołnierza polskiego (...), a rozkaz by mógł być wykonany musi mieścić się w granicach obowiązującego prawa.

Reasumując mamy do czynienia z:

1. wypowiedziami wysokiego rangą dowódcy i prominentnego polityka obozu władzy, wskazującymi na zamiar prowadzenia inwigilacji otoczenia;
2. działaniem zmierzającym do wyposażenia żołnierzy OT w wiedzę i umiejętności prowadzenia czynności operacyjno-rozpoznawczych;
3. zawarciem porozumienia między WOT i Policją w sprawie wymiany informacji.
4. rozważaniem przez członków URM możliwości użycia wojska do zabezpieczenia porządku publicznego.

Do wszystkich tych zdarzeń należy dorzucić jeszcze dwa. Pierwsze dotyczy rozkazu dowódcy garnizonu Warszawa o sygnaturze 15871/16 z 26.10.2016 o treści: „Polecam, aby podstawowym źródłem informacji pozyskiwanych z mediów w codziennej działalności służbowej były programy telewizji publicznej, w szczególności TVP Info”.

Chyba już nikt nie ma wątpliwości, że tzw. telewizja publiczna już dawno straciła charakter misyjny i jest wyłącznie tubą propagandową rządzącej partii. Reprezentuje ona interesy partyjne, a nie społeczne, mimo że jest utrzymywana głównie z opłat i podatków obywateli RP. Takie polecenie do złudzenia przypomina w okresie PRL-u obowiązek oglądania przez żołnierzy „Dziennika Telewizyjnego”. To była jedna z metod kształtowania światopoglądu i postawy obywatelskiej żołnierzy według modelu i oczekiwań rządzących.

Drugie zdarzenie dotyczy odezwy, którą niedawno wydał dowódca WOT do podwładnych, a w której atakuje dziennikarza Marcina Wyrwała z Onet za artykuł, wskazujący na nieprawidłowości w tej formacji³. Kukula zarzuca autorowi „ofensywną manipulację”, a nawet nawiązuje do wojny hybrydowej. Odezwa ta formą oraz stylem przypomina działania podejmowane przez organa partyjne wojska w tzw. czasach słusznie minionych. Kukula wpisuje się w politykę partii rządzącej, która w ostatnim czasie czyni starania o ograniczenia lub zniszczenie niezależnych mediów. Nie jest rolą żołnierzy ocenianie mediów. Jeżeli Kukula uważa, że autor publikacji podał nieprawdę lub dopuścił się manipulacji zniekształcającej obraz formacji, to może sam sprostować te informacje lub w trybie procesowym domagać się od redakcji sprostowania i przeprosin.

Każde z tych zdarzeń rozpatrywane oddzielnie nie budzi szczególnego niepokoju. Niemniej jednak, gdy je połączy się w całość to powstaje obraz, który każe się zastanowić nad rzeczywistymi intencjami polityków, szczególnie w zakresie wykorzystania WOT. Jest tutaj wiele analogii do okresu PRL, gdzie upartyjnione i zindoktrynowane wojsko tak naprawdę stanowiło zbrojne ramię PZPR. Starsze pokolenie pamięta czasy, a młodsze może o tym przeczytać, gdy wojsko było wykorzystywane do celów wewnętrznych, w tym tłumienia protestów. Ludźmi zindoktrynowanymi łatwiej manipulować teraz i kiedyś. Różnica tylko jest taka, że kiedyś żołnierz nie miał wyboru, a dzisiaj go ma.

Mamy do czynienia z formacją, której zasadności powołania nikt nie kwestionuje, za wyjątkiem sposobu organizacji jakim było ogołacanie wojsk operacyjnych z kadry i sprzętu. Ale czy wyobrażenia polityków o przeznaczeniu tej formacji nie idą za daleko? Czy aby ich oczekiwania nie przekraczają ustalonych norm prawnych?

Byłby powód by podziękować panu ministrowi Dworczykowi za stanowisko odradzające premierowi użycie wojska przeciwko protestującym obywatelom, gdyby nie to, że rozpatrywał on wyłącznie aspekt wizerunkowy, a nie prawny. Inną kwestią jest dbanie

³ <https://wiadomosci.onet.pl/opinie/wyrwal-gen-kukula-atakuje-onet-witamy-w-krainie-absurdu-komentarz/wd3bqqn>

o wizerunek rządzących, a inną znajomość prawa oraz umiejętność jego stosowania. Cała ta sytuacja wyjątkowo źle świadczy o rządzących, którzy dbają o utrwalanie swojej pozycji, a totalnie lekceważą ustawę zasadniczą i inne aspekty prawne.

WOT kultywuje tradycje Armii Krajowej, której zasługi w walce z okupantem hitlerowskim są nie do przecenienia. Niemniej jednak rzeczywistość ujawniona w mediach zakłóca ten obraz. Wygląda, że niektórzy politycy partii rządzącej próbują WOT umiejscowić bliżej KBW (Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego), realizującego zadania również wobec powojennej, antykomunistycznej opozycji.



| PUBLIKACJE

Publikacja w ramach projektu NEPTUNE fundacji Stratpoints objęta jest prawami autorskimi.
Celem uzyskania licencji na cytowanie artykułu we fragmentach lub publikacji całości prosimy o kontakt:
publikacje@stratpoints.eu

www.stratpoints.eu